

Ks. Marcin Hintz

Kazanie na dzień: Pamiątka Świętych Pańskich, Pamiątka Umarłych

24. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota. 25. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. 26. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. 27. I dał mu władzę sądzenia, bo jest Synem Człowieczym. 28. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; 29. I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd. (J 5,24-29)

Drodzy Domownicy Wiary, Siostry i Bracia w Chrystusie,

Dzień 1 listopada bardzo głęboko jest wpisany w kalendarze Polaków. To dzień wolny od pracy, który spędzamy na cmentarzach a nierzadko długo w podróży, by na jakiś czas zatrzymać się nad grobami naszych bliskich. Niezmienne prawo przemijania, prawo narodzin i śmierci, sprawia, że każdy ma takich bliskich, którzy uprzedzili go już w drodze do wieczności. Przemijanie, śmierć, żal, ból za utraconą osobą, skończoność tego, co cielesne – to główne motywy pierwszego dnia listopada. Zbyt często ból i łzy, są głównymi motywami tego dnia, zasłaniając nadzieję zmartwychwstania i wiarę w życie wieczne.

W kalendarzu liturgicznym naszego Kościoła ten dzień łączy w sobie dwa święta. Są to: Pamiątka Świętych Pańskich oraz Pamiątka Umarłych. Czasami te dwa święta są mylone. To pierwsze, wpisane jest w 1 listopada od wieków, to drugie – dzień zmarłych do niedawna w naszej tradycji konfesyjnej przypisany był do ostatniej niedzieli roku kościelnego, do Niedzieli Wieczności zwanej też niedzielą zmarłych czy umarłych. Wtedy w sposób szczególny pochylamy się w refleksji wiary nad sprawami ostatecznymi, stąd i nad fenomenem ludzkiego przemijania, śmierć doczesna i nasi zmarli byli obejmowani medytacją i modlitwą tej niedzieli. I tak jest wciąż w większości ewangelickich kościołów krajowych. W polskim kontekście, dopasowywanie się do zwyczajów społeczeństwa, w którym żyjemy oraz ekumeniczne otwarcie ostatnich dziesięcioleci doprowadziły do tego, że i my w pierwszy listopadowy dzień czcimy nie tylko pamięć męczenników, świętych pańskich, ale także idziemy na cmentarze, odprawiamy nabożeństwa i wspominamy naszych bliskich, których Pan powołał już do siebie. Owa akomodacja ma swoje dobre i złe strony. Tracimy część naszej tożsamości, ale uzyskujemy jednocześnie szersze spojrzenie na sprawy życia i śmierci.

W Kościele pierwszych wieków wiara w zmartwychwstanie należała do spraw priorytetowych. Nie koncentrowano się tak bardzo na rzeczach doczesnych, jak miało to miejsce w pogaństwie, ale wyznawcy Jezusa głęboko wierzyli, że ich Pan już wkrótce powróci na ziemię jako król i sędzia, a jego paruzja to sprawa lat czy miesięcy, a nie wieków czy tysiącleci. Z biegiem lat,

ten eschatologiczny żar stygł, a tu i ówdzie pojawiały się pytania, jak to naprawdę jest „tam”, jak to będzie z tym zmartwychwstaniem i życiem wiecznym. Jak wiemy, gdy Paweł o tym wspomniał w Atenach, to został przez greckich filozofów wyśmiany (Dz 17,32). A jednak ewangelia o życiu wiecznym znalazły ogromny oddźwięk w Cesarstwie Rzymskim i wiernych przybywało aż chrześcijanie zaczęli stanowić większość mieszkańców basenu morza śródziemnego. Dawne wyobrażenia o życiu pozagrobowym wizualizowane w opowieściach o Styksie, Hadesie i Charonie, Polach Elizejskich, względnie o rzymskim Plutonie i Dis Paterze zostały wyparte przez bardzo powściągliwą chrześcijańską eschatologię, naukę o rzeczach ostatecznych, w której mowa była o królestwie niebios, sądzie i życiu wiecznym. W dalszym ciągu jednak przyszłość człowieka po ziemskim zgonie, napawała i wciąż napawa bojaźnią i drżeniem. Inaczej być zresztą nie może.

Fragment, który jest podstawą naszego dzisiejszego zwiastowania jest częścią dłuższej partii janowej ewangelii, gdzie Jezus ukazuje swoją zależność od Ojca, gdzie czynem i słowem wskazuje na swą boskość. Jezus mówi nam, że jego moc i panowanie nie dotyczą jedynie „rzeczy świata tego”, jego panowanie nie tylko nie podlega ziemskim rządóm i zwierzchnościom. On mówi, że także ma moc przemawiać do tych, co umarli: *gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego*. Oto nadchodzi dzień sądu, podczas którego Syn Boży będzie sądził wszystkich ludzi, bez wyjątku i żywych i umarłych. Jezus tym samym mówi nam, że jego panowanie nie jest niczym nieograniczone. Ojciec dał mu wszelką moc na niebie i na ziemi. On jest tym, który ma moc także nad sferą, w której wydaje się, że to śmierć ma ostatnie zdanie.

Jezus mówi nam dzisiaj: Kto wierzy, kto ufa, że On jest prawdziwie Synem Bożym a nie tylko nauczycielem z Nazaretu, czy człowiekiem doskonale zjednoczonym z Bogiem, jeśli ktoś wierzy w jego boskość, to ma nadzieję i na swoje życie wieczne. Jezus zapewnia nas, że to On będzie sądził, a ci, którzy dobrze czynili, powstaną do życia (w. 29). Ci, co dobrze czynili, to właśnie Święci Pańscy, świadkowie (gr. martyrei) sprawy Chrystusowej, męczennicy, których martyrologia została tak mocno zaakcentowana przez starożytną i średniowieczną literaturę chrześcijańską. Święci Pańscy to jednak nie tylko męczennicy, lecz wszyscy, którzy swoim życiem i słowem złożyli świadectwo przynależności do jedynego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Tym wszystkim, Jezus obiecuje życie wieczne.

To wielkie radosne przesłanie dzisiejszego dnia. To nie łzy, smutek i ból powinny stać w centrum naszych przemyśleń, które wypływają ze spotkania się z cmentarną rzeczywistością, lecz tak jak nasze zwiastowanie, tak i nasza modlitwa powinna być przepełniona nadzieją na zmartwychwstanie i życie wieczne. *Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce* (J 5, 21). Amen.